

# NSZ — mity i fakty

1A

Narodowe Siły Zbrojne to temat, którego nasze mass media panicznie się boją. Zwłaszcza że ostatnio nagłośniono go w sposób jednostronny, zarzucając tej organizacji, głośniejszą zresztą, że była współniczką hitlerowców i zajmowała się jedynie mordowaniem Żydów i komunistów.

Dlatego z dużym uznaniem powitać należy podjęcie tej problematyki przez „Gazetę Wyborczą”, która poświęciła jej obszerny artykuł Piotra Lipińskiego. Autorowi trzeba przede wszystkim podziękować za to, że nie poszedł na żadne pochopne uogólnienia i nie wydaje potępiających NSZ werdyktów, lecz wyraźnie stwierdza, iż prawdy o tej organizacji do dziś nie znamy. Trafnie odzwierciedla to tytuł artykułu: „NSZ — proces poszlakowy”.

A także pierwszy jego akapit:

„Gdyby NSZ potraktować jak człowieka i wytoczyć mu proces, oskarżając o kolaborację z Niemcami i mordowanie Żydów, to mógłby to być tylko proces poszlakowy. Historycy, choć od wojny minęło pół wieku, przyznają, że wobec NSZ są bezradni. Brakuje dowodów; dokumentów, relacji świadków”.

Prawda. Są — w związku z NSZ — pytania, na które ciągle brak odpowiedzi. Dla przykładu:

— mówi się o mordowaniu przez NSZ w czasie okupacji Polaków pochodzenia żydowskiego. Gdzie, kiedy? Nazwiska, daty, miejscowości?

— ilu ludzi z NSZ zostało zamordowanych przez Hitlerowców?

— co miała począć Brygada Świętokrzyska, która w styczniu 1945 r., przestała walczyć z Niemcami i za ich zgodą wycofała się na zachód? Jaki byłby los jej żołnierzy, jeśliby dostali się w sowieckie ręce?

Nasza wiedza o NSZ ciągle jest pełna luk. Z całą pewnością wiemy, że:

● nie podporządkowały się one (ale dotyczy to tylko części żołnierzy NSZ) rozkazowi Naczelnego Wodza o wcieleniu wszystkich organizacji zbrojnych do Armii Krajowej, w związku z czym były — podobnie jak Armia Ludowa — siłą opozycyjną wobec legalnego rządu RP, istniejącego w Londynie;

● uważały komunistów, a więc również oddziały partyzantki so-

wieckiej oraz GL—AL, za wrogów Polski;

● walczyły z okupantem hitlerowskim i w walce tej straciły wielu ludzi. Przypadki kolaboracji zdarzały się, to prawda (Hubert Jura „Tom”), ale były odosobnione, potępiane przez dowództwo („Toma” skazano na śmierć) i fałszerstwem jest obciążanie nimi całej organizacji (w czym specjalizuje się dr Ryszard Nazarewicz, szczególnie zasłużony w przeinaczaniu dziejów Polski Walczącej);

● w okresie powojennym żołnierze NSZ byli najostrej represjonowani i prześladowani. Nie dano im żadnej możliwości obrony, czy wyjaśnienia motywów działania ich organizacji.

Takie są fakty. I nimi należy się kierować, gdy dziś oceniamy NSZ. Takie czy inne przypadki przestępczego lub wręcz zbrodniczego działania poszczególnych członków tej organizacji, nie uprawniają do jej totalnego potępienia. Nie ma odpowiedzialności zbiorowej. To, że dowódcy oddziałów GL—AL (Korczyński, „Cień”) mordowali ukrywających się Żydów, nie daje nikomu prawa do określania tej formacji jako antysemitki, czy współpracującej z hitlerowcami. Identyfikacja jest z ludźmi z NSZ. Tych, którzy zawinili — trzeba ujawnić, napiętnować, wpisać w księgę hańby. Tym, którzy pod tymi barwami walczyli — jednocześnie z dwoma wrogami — o niepodległość i suwerenność Polski, dajmy wreszcie spokój.

(j.)

P.S. W artykule wymieniono również „Polską Zbrojną”, wzywając jej to, co „napisała” o dowódcy Brygady Świętokrzyskiej „Bohunie”. „Organ wojskowy — skomentował ten cytat pewien historyk — popadł z jednej skrajności w drugą.” Otóż słów tych nie „napisała” „PZ”, lecz napisał je autor wydrukowanego w „PZ” wspomnienia pośmiertnego o „Bohunie”, a autorów nie cenzurujemy. Nie popadliśmy też z jednej skrajności w drugą. Po prostu gazeta wojskowa, będąca poprzedniczką „PZ” w tendencyjny sposób manipulowała historią, natomiast „PZ” stara się ją pokazywać prawdziwie, w całej jej złożoności.

POLSKA  
ZBROJNA

3

Nr. 84 (642) 3010-30 1993.